

Tomasz Falkowski

Wydarzenie historyczne jako czynnik strukturalny. Podbój Ameryki Południowej przez Hiszpanów w ujęciu Nathana Wachtela¹

Faktyczny stan naszej wiedzy na temat danego zjawiska, procesu bądź, ogólniej, takiego czy innego wycinka rzeczywistości, często określane jest przez kilka ogólnych idei, które — wytwarzane i rozpowszechniane w różny zresztą sposób i dzięki różnorodnym mechanizmom — stanowią swoistą emblematyczną strukturę skorelowaną ze swoim przedmiotem. Jeżeli w odniesieniu do zachodniej historiografii lat 1950–1970 (w tym szczególnie francuskiej) można dziś mówić o istnieniu oraz funkcjonowaniu tego rodzaju (roz-)poznawczego emblematu, wówczas wydaje się, iż jedną z jego składowych wyznacza opozycja między wydarzeniem a strukturą. Ujmując rzecz nieco inaczej, każda próba oddania w możliwie zwartej formie istoty „nowej historii” we wspomnianym okresie niemalże automatycznie ewokuje jako jedną z pierwszych myśli, że koncentrowała się ona na poszukiwaniu i odtwarzaniu historycznych struktur (i koniunktur), odwracając się jednocześnie od analizy wydarzeń.

Powyższą tezę można by wesprzeć wieloma przykładami charakterystyk omawianej historiografii, w których opozycja wydarzenie — struktura odgrywa zasadniczą rolę. Wspomnijmy w tym miejscu, wybierając zupełnie przypadkowo, jedynie o trzech. I tak Jacques Revel, zauważając, że obok wydarzeń politycznych istnieją również zdarzeniowe wymiary społeczne, gospodarcze i kulturowe (*un événementiel social, un événementiel économique, un événementiel culturel*), stwierdzał:

¹ Niniejszy artykuł jest zmodyfikowaną wersją fragmentu pracy doktorskiej pt. „Wydarzenie historyczne i jego zmienny status w dwudziestowiecznej historiografii francuskiej” obronionej na Wydziale Nauk Historycznych UMK w 2010 r.

Nowa historia przeciwstawiła im zainteresowanie różnymi rejestrami fluktuacji cyklicznych (koniunktury) i — w sposób o wiele silniejszy — zainteresowanie strukturami długiego trwania.²

Z kolei Marschall Sahlins, porównując na początku lat 80. XX w. ówczesną sytuację antropologii i historii, konstatował:

Antropolodzy wychodzą od abstrakcyjnych struktur, by zbliżyć się do konkretnych wydarzeń. Dzisiejsi historycy deprecjonują pojedyncze wydarzenia na korzyść odtwarzających się struktur głębokich.³

Wreszcie trzeci przykład, zaczerpnięty z wydanego w 1973 r. zbioru artykułów Emmanuela Le Roy Laduriego:

Historiografia współczesna, która pragnie być kwantytatywna, ilościowa, strukturalna, została od początku zmuszona do zabicia, by móc żyć: kilkadziesiąt lat temu skazała na quasi-śmierć historię zdarzeniową [...]. Historia totalizująca — kwantytatywna i strukturalna tak jak to tylko możliwe — próbuje zatem wykroczyć poza wydarzenie, tudzież je strawić bądź wchłonąć.⁴

I rzeczywiście, jeżeli przyjrzeć się chociażby dziełu najbardziej wpływowego historyka tamtego okresu — dziełu Ferdynanda Braudela — cytowane sądy i opinie znajdują w nim potwierdzenie. Zbędne wydaje się w tym miejscu przypominanie Braudelowskich refleksji i historiograficznych rozstrzygnięć, w których ucieleśnia się opozycja wydarzenie — struktura. Powiedzmy tylko tyle, że zasada się ona u Braudela na całym szeregu biegunowych rozróżnień: nieświadomione *v.* świadome, głębokie *v.* powierzchowne, trwałe *v.* efemeryczne, skryte *v.* jawne, zrekonstruowane *v.* dane. Pierwsze człony tych przeciwstawięń cechują rzeczywistość strukturalną, drugie odnoszą się do poziomu zdarzeniowego.⁵

Już jednak od początku lat 70. XX w. omawiana opozycja weszła w obręb złożonego procesu problematyzacji. Za jego początek, przynajmniej na gruncie francuskim, można uznać opublikowanie w 1972 r. numeru specjalnego *Communications* pt. „L'événement”, gdzie Edgar Morin, obwieszczając „powrót wydarzenia” do nauk społecznych, zwracał się w stronę biologii i genetyki,

² *La Nouvelle histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, R. Chartier et J. Revel, Paris 1978, s. 167 (hasło: *Événement*).

³ M. Sahlins, *Other Times, Other Customs: the Anthropology of History*, „American Anthropologist”, Vol. 85, 1983, s. 534. Cyt. za: H. Medick, „Missionnaires en canot”. *Les modes de connaissance ethnologiques, un défi à l'histoire sociale?*, „Genèses” 1, sept. 1990, s. 28.

⁴ E. Le Roy Ladurie, *Le territoire de l'historien*, Paris 1973, s. 171.

⁵ Istnienie opozycji wydarzenie-struktura da się, rzecz jasna, stwierdzić również w dziełach innych ówczesnych historyków: P. Gouberta, F. Fureta i D. Richeta, amerykańskich klio-metryków itd.

aby wskazać możliwe ujęcie reorganizacyjnej funkcji wydarzeń w stosunku do strukturalnych całości.⁶ Co istotne, swój wkład do tego numeru mieli również historycy: Pierre Nora i przede wszystkim Emmanuel Le Roy Ladurie, recenzujący książkę Paula Bois *Chłopi Zachodu*⁷, w której dostrzegął — jak to sam określił — „rozumowanie strukturalno-zdarzeniowo-strukturalne”.⁸ Następne lata przyniosły kolejne próby, postulaty i konkretne przedsięwzięcia mające na celu ukonstytuowanie relacji pomiędzy wydarzeniem a strukturą poza stosunkiem opozycji. Na przykład w jednym ze swoich esejów J. Le Goff stwierdzał, że historia zorientowana etnologicznie, zachowując wypracowany dystans wobec tradycyjnej „historii zdarzeniowej”, jednocześnie „proponuje historię zbudowaną z wydarzeń powtarzalnych i oczekiwanych — świąt religijnych, zdarzeń i ceremonii odnoszących się do historii biologicznej i rodzinnej: narodzin, ślubu, śmierci”.⁹ I francuski historyk pytał:

Czy po nadmiernym zainteresowaniu tym, co zmienne, co toczy się w szybkim rytmie, historyk-etnolog nie uprzywilejowuje zbyt pochopnie tego, co rozwija się powoli, co nie zmienia się w ogóle lub w niewielkim stopniu? Czy w celu zbliżenia się do etnologa nie przywiązał się do opozycji struktura — koniunktura, struktura — wydarzenie, aby stanąć po stronie struktury, gdy tymczasem dzisiejsze potrzeby w ramach problematyki historycznej wymagają przekroczenia fałszywego dylematu struktura — koniunktura, a zwłaszcza: struktura — wydarzenie?¹⁰

W inny sposób rzeczoną opozycję usiłował przemysleć rok później Michel Vovelle. Stwierdzając, że prace skupione na odsłanianiu strukturalnego poziomu rzeczywistości w swej skrajnej postaci doprowadziły wręcz do zakwestionowania takich wydarzeń, jak „czarna śmierć”, historyk ten uznał za konieczne zdefiniowanie na nowo dialektyki „czasu krótkiego” i „czasu długiego”. Oparłszy się na badaniach własnych oraz kilku innych historyków, Vovelle wyróżnił dwa sposoby dialektycznego spięcia między strukturą a wy-

⁶ Por. E. Morin, *L'événement*, „Communications”, n. 18, 1972, na s. 4 pisze: „Systemy dążą do utrwalenia się w swoim bycie i powtarzania bez żadnej modyfikacji (homeostaza, reprodukcja). A jednak one zmieniają się, ewoluują! Tymczasem to właśnie akcydentalne, perturbacyjne, destruktywne i dezorganizujące wydarzenia mają w pewnych przypadkach, w pewnych warunkach i na pewnych progach efekt przeciwny, tzn. reorganizacyjno-morfogenetyczny”.

⁷ P. Bois, *Paysans de l'Ouest*, Paris 1971.

⁸ E. Le Roy Ladurie, *Événement et longue durée dans l'histoire sociale: l'exemple chouan*, „Communications”, n. 18, 1972; przedruk w: *idem*, *Le territoire de l'historien*, Paris 1973, s. 173.

⁹ J. Le Goff, *Pour un autre Moyen Age. Temps, travail, et culture en Occident: 18 essais*, Paris 1977, s. 338.

¹⁰ *Ibidem*, s. 346-347.

darzeniem: w pierwszym analityczna droga prowadzi od jawnej struktury do ukrytego wydarzenia, w drugim — na odwrót — od jawnego wydarzenia do ukrytej struktury.¹¹

Tę listę prób przepracowania stosunku na linii struktura — wydarzenie można by rozwijać dalej. Należałoby oczywiście wspomnieć o refleksji Paula Ricoeura, łączącego obie figury na płaszczyźnie narracyjnej; o rozważaniach Krzysztofa Pomiana na temat teorii katastrof René Thoma i strukturalnych rewolucji¹²; o uwagach Marshalla Sahlinsa zawartych w jego *Wyspach historii*¹³, *etc.* Z pewnością różne to podejścia, usytuowane na różnych poziomach i rozwiązujące postawiony problem na swój własny sposób.

W dalszej części tekstu chcielibyśmy szerzej pokazać jeszcze inne, mniej znane, a zarazem *stricte* historiograficzne przedsięwzięcie, które — naszym zdaniem — wiąże, przy okazji analizy konkretnych zjawisk, wydarzenie historyczne z porządkiem strukturalnym, czyniąc z tego pierwszego czynnik odpowiedzialny za międzystrukturalne przekształcenie. Mowa o historycznych pracach Nathana Wachtela z przełomu lat 60. i 70. ubiegłego stulecia na temat rdzennej ludności Ameryki Południowej w dobie hiszpańskiej kolonizacji. O ile nam wiadomo, nikt do tej pory nie przyjrzał im się bliżej pod kątem interesującej nas tu relacji między wydarzeniem a strukturą.

* * *

Odkrycie i podbój Ameryki Południowej przez hiszpańskich kolonizatorów u progu epoki nowożytnej — mało które wydarzenie w dziejach stało się przedmiotem tylu historycznych opracowań, ujęć i analiz. Jednak większość z nich, przynajmniej tych powstałych w kulturze zachodniej — pisze w 1967 r. Wachtel — ma jedno podstawowe ograniczenie: przyjmuje wyłącznie punkt widzenia Europejczyków, opisując — przykładowo — ich osłupienie na widok nieznanego im do tej pory świata.

Istnieje wszakże inna strona wydarzeń [...]. W jaki sposób Indianie przeżyli hiszpański podbój? Jakie były ich odczucia, ich reakcje, kiedy przy-

¹¹ M. Vovelle, *L'histoire et la longue durée*, w: *La Nouvelle Histoire*, zwłaszcza s. 336 i n.

¹² Por. K. Pomian, *L'ordre du temps*, Paris 1984, s. 34-35.

¹³ M. Sahlins, *Wyspy historii*, przeł. I. Kołbon, Kraków 2006, np. s. 13: „Wydarzenie jest relacją między dzianiem się a strukturą (lub strukturami): ogarnięciem zjawiska samego w sobie jako znaczącej wartości, z czego wynika jego określona skuteczność historyczna”.

byli biali? Jak zinterpretowali oni te wydarzenia? I jak przedstawiają je sobie dzisiaj?¹⁴

Tę próbę spojrzenia na podbój „od drugiej strony” Wachtel najpełniej rozwija w wydanej cztery lata później pracy¹⁵, którą w kontekście połączenia perspektywy etnologicznej z historyczną Le Goff uznał za pionierską.¹⁶ We wprowadzeniu do niej czytamy:

Stoimy w obliczu zjawiska, być może unikalnego, które stanowi prawdziwą sytuację eksperymentalną w obszarze nauk humanistycznych: społeczeństwa zamknięte, wraz z wtargnięciem białych, doznają szoku z powodu wydarzenia o pochodzeniu stricte zewnętrznym. W jaki sposób reagują? Jaka jest ich późniejsza ewolucja?¹⁷

To, co w zacytowanym fragmencie zostaje określone jako „szok” spowodowany egzogenicznym wydarzeniem, Wachtel ujmuje następnie jako gwałtowny proces „destrukturacji” mentalnego uniwersum Indian; z kolei ich reakcje na ów proces są utożsamione z wysiłkiem wyobrazeniowej „restrukturacji” tego rozbitego, „zdestrukturuwanego” świata.¹⁸

Zacznijmy od bezpośrednich i negatywnych konsekwencji wydarzenia-podboju. W pierwszym kroku Wachtel przyjmuje dość tradycyjnie, że:

Każde społeczeństwo dysponuje pewną wizją świata, strukturą mentalną rządzoną przez specyficzną logikę. Zarówno wydarzenia historyczne, jak i zjawiska naturalne znajdują swoje miejsce w porządku wyjaśnienia zbudowanym z mitów i kosmogonii właściwych każdej kulturze. Wszystko, co stanowi wyjątek w obrębie tego racjonalnego porządku (zwierzę, którego zachowanie wydaje się dziwne, niezwykle wydarzenie itd.), oznacza wtargnięcie do świata codzienności sił nadnaturalnych lub boskich.¹⁹

¹⁴ N. Wachtel, *La vision des vaincus: la conquête espagnole dans le folklore indigène*, „Annales. E.S.C.”, n. 3, 1967, s. 554.

¹⁵ *Idem*, *La vision des vaincus. Les Indiens du Pérou devant la Conquête espagnole 1530–1570*, Paris 1971.

¹⁶ Por. J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska i J. Stryczyk, Warszawa 2007, s. 215.

¹⁷ N. Wachtel, *La vision des vaincus. Les Indiens*, s. 22.

¹⁸ W swej książce Wachtel nie ogranicza się jedynie do poziomu struktur mentalnych — znaczna jej część została poświęcona m.in. analizie strukturalnych przekształceń społeczno-ekonomicznych państwa Inków w efekcie hiszpańskiego podboju i hiszpańskiej kolonizacji (przy czym, dodajmy, przekształceń „z perspektywy” społeczeństw indiańskich, co oznacza np., że zastąpienia porządku tradycyjnego przez porządek kolonialny nie należy, zdaniem Wachtela, rozumieć jako restrukturyzację, co sugerowałby globalny punkt widzenia, lecz jako destrukturację). Nasza rekonstrukcja z konieczności podąża w tym tekście wyłącznie za jedną z osi tej pracy.

¹⁹ N. Wachtel, *La vision des vaincus. Les Indiens*, s. 51.

Przybycie Europejczyków do Ameryki, fakt zetknięcia się z nimi (i z całą ich innością) indiańskiej kultury, stanowił dla tej ostatniej tego typu wyjątek, czyli wydarzenie, które przerywa normalny bieg rzeczy. Nic zatem dziwnego w tym, że np. Montezuma widział w pojawieniu się Corteza powrót Quetialcoatla, azteckiego boga. I mimo iż nie wszystkie społeczności Indian deifikowały Europejczyków, dostrzegając w nich także ludzi lub synów „demonów”, to jednak — wedle Wachtela — każda pierwotnie stawiała pytanie o boskość przybyszów. Byłoby to w rezultacie równoznaczne z wysiłkiem racjonalizacji, próbą zrozumienia — poprzez odwołanie do tradycyjnych mitów i uruchomienie jedyne go możliwego „wyposażenia umysłowego” — wydarzenia o nadzwyczajnym charakterze, aby wintegrować je w obowiązujący porządek.

Ten trud spełza jednak na niczym ze względu na właściwie natychmiastowe przekształcenie międzykulturowego kontaktu w krótki konflikt, porażkę Indian i początek procesu kolonizacyjnego. Otóż dla pokonanych to wydarzenie — podbój przez białych — oznacza, mówiąc słowami Wachtela, „mentalne wydziedziczenie”.²⁰ W świetle zachowanych źródeł wydaje się bowiem, że Indian „dotknął rodzaj odrętwienia, jak gdyby nie byli już w stanie pojąć tego wydarzenia, jak gdyby rozsadziło ono ich mentalne uniwersum”.²¹ Łatwo to wytłumaczyć: przegrana w walce z najeźdźcami to jednocześnie upadek starych zwyczajów, obrzędów i tradycji, to utrata przez bogów przyrodzonej im nadnaturalnej mocy i ich śmierć. Wydarzenie ma zarazem zasięg religijny i kosmiczny. Weźmy np. Azteków, którzy uważali się za lud wybrany Huitzilopochtli, solarne go boga wojny. Ich misja polegała na dążeniu do podporządkowania mu wszystkich ludów, które z czterech stron otaczały Mexico. Stąd upadek miasta był czymś więcej niż porażką militarną.

Wraz z nią skończyło się panowanie Słońca. Życie ziemskie straciło od-tąd swój sens [...]. Cała kultura aztecka została nagle odarta z wszelkiego znaczenia.²²

Podobny obraz wyłania się ze źródeł Majów:

Majowie doświadczają tego samego upadku tradycyjnego świata. Chilam Balam [święte księgi Majów z XVII w.], chociaż są silnie naznaczone wpływami chrześcijańskimi, potwierdzają, że dawni bogowie rzeczywiście istnieli. Dodają jednak, że bogowie ci umarli. Dawni przodkowie ich czcili, lecz objawienie prawdziwej wiary położyło kres ich panowaniu.²³

²⁰ *Ibidem*, s. 64.

²¹ *Ibidem*, s. 37.

²² *Ibidem*, s. 56-57.

²³ *Ibidem*, s. 57.

Można by co prawda zapytać, czy w związku z tym przenikaniem wiary chrześcijańskiej nie mamy do czynienia z powolnym procesem restrukturyzującym mentalność Indian (i — w konsekwencji — z brakiem destrukcji, wydarzeniowego zerwania)? Z „obiektywnego” punktu widzenia i z perspektywy zwycięzców — tak to mogłoby wyglądać. Ale z perspektywy zwyciężonych porażka i implikowana przez nią „śmierć bogów” stanowi sytuację traumatyczną, rozpad ich starego uniwersum, rodzaj, jak pisze Wachtel „wywłaszczenia”; chodzi o nagłą destrukcję ich mentalnej struktury.²⁴ W tym sensie nie może być więc mowy o stopniowym i rozciągniętym w czasie przechodzeniu od tradycyjnego sposobu postrzegania świata do jakiejś formy mieszanej, eklektycznego połączenia starych wierzeń i przesądzeń z elementami napływowymi, co mogłoby wynikać z opaczego odczytania zachowanych źródeł; przeciwnie, zerwanie — na skutek wydarzenia podboju — jest tu całkowite.

Po tej reinterpretacji porażki Indian w kategoriach traumatycznego doświadczenia i mentalnej destrukcji Wachtel przenosi się do czasów współczesnych, gdzie przedmiotem jego zainteresowania stają się folklorystyczne odtworzenia tej zbiorowej katastrofy. Podczas corocznych tradycyjnych świąt Indianie w Peru, Boliwii, Gwatemali czy Meksyku organizują niezależnie od siebie i, by tak rzec, na własny użytek przedstawienia teatralne — „Tragedię śmierci Atahuallpy”, „Taniec Podboju”, „Taniec Wielkiego Podboju”, „Taniec Piór” — w trakcie których wcielają się w dawne postacie i odgrywają wypadki sprzed czterech stuleci. Istotne są tutaj dwie rzeczy: po pierwsze, na podstawie danych źródłowych wolno przypuszczać, że tego typu folklorystyczne manifestacje sięgają swymi korzeniami XVI w. Po drugie, spisane zostały one dopiero w wieku XIX, chodziłoby więc o tradycję przekazywaną przede wszystkim ustnie, a więc zakorzoną bezpośrednio w pamięci zbiorowej.²⁵

Nic zaskakującego zatem w rozbieżnościach między tym, co — zgodnie z miejscowymi kronikami — wydarzyło się w czasie podboju a treścią poszczególnych przedstawień. Jeśli porównać historyczną prawdę z „Tańcem Podboju” bądź „Tragedią Atahuallpy”, różnice okażą się znaczne. Czy jednak — pyta Wachtel — brałyby się one z przypadkowych i nawarstwiających się odstępstw od wyjściowej i najwierniejszej wersji wydarzeń? Czy nie istniałaby tutaj jakaś logika rządząca tymi przedstawieniowymi reinterpretacjami?

²⁴ Analogicznie w przypadku społeczno-ekonomicznych struktur państwa Inków po hiszpańskim podboju: „To prawda, że struktura kolonialna zostaje włączona w szerszy system, zrównoważony w inny sposób, ponieważ określają go stosunki łączące Peru z Hiszpanią: tak jest jednak z perspektywy zwycięzców. Dla zwyciężonych, zdołały przetrwać jedynie resztki oddzielone od swego starego kontekstu. To właśnie tę dekompozycję globalnego systemu *inca* określamy terminem destrukcja” (*ibidem*, s. 250).

²⁵ Por. N. Wachtel, *La vision des vaincus: la conquête*, s. 555.

Otóż przyglądając się wszystkim czterem „Tańcom” z różnych regionów Ameryki, Wachtel w pierwszym kroku usiłuje wyznaczyć ich poziom strukturalny (zgodnie z metodą strukturalizmu). Podobnie jak Lévi-Strauss uczynił to np. z mitami²⁶, francuski historyk rozkłada najpierw treść każdego przedstawienia folklorystycznego na podstawowe elementy. Zestawiając następnie ze sobą otrzymane w ten sposób cztery analityczne rozbiory, stwierdza, że każda z opowieści stanowi jedną z permutacji tej samej struktury, która zbudowana jest z następujących opozycyjnych par: opór/strach (Indian przed najeźdźcami), dialog/niezrozumienie, konwersja wodza/obstawanie przy dawnych wierzeniach, zgoda/niezgoda między Indianami a Hiszpanami, śmierć/przeżycie wodza, śmierć/przeżycie dowodzącego Hiszpanami, dominacja indiańska/dominacja hiszpańska itd. Innymi słowy, pomimo wyraźnej odmienności między poszczególnymi przedstawieniami, na głębszym poziomie istniałaby wspólna dla nich i rządząca nimi logika strukturalna. Odślonięcie (skonstruowanie) tej fundamentalnej i jednoczącej struktury pozwala z kolei Wachtelowi na uporządkowanie jej czterech wariantów wzdłuż pewnego continuum, prowadzącego od „Tragedii Atahuallpy” poprzez „Taniec Podboju” i „Taniec Wielkiego Podboju” aż po „Taniec Piór”, gdzie dwie skrajne formy są strukturalnie najbardziej od siebie oddalone, tzn. są symetrycznie odwrotne.²⁷ Przejawia się to np. w stopniu historycznej wierności przedstawień: folklor peruwiański jest najbliższy rzeczywistym wypadkom, folklor meksykański najbardziej od nich odbiega. Ale — i to stanowi dla nas kwestię najistotniejszą — chodzi przede wszystkim o odwrotność przekazu. Albowiem, według Wachtela, strukturalny wariant „Tragedii Atahuallpy” — czyli ten, w którym człony poszczególnych opozycji w większości odpowiadają faktom podboju — zawiera w sobie wątek mesjanistyczny: „powrotu Inki rzeczywiście się oczekuje; zwycięstwo Indian jest rzutowane w przyszłość jako realna możliwość”. Z kolei „Taniec Piór”, chociaż nie zawiera tego tematu, to jednak — poprzez specyficzną permutację struktury, a więc odegranie układu złożonego z takich elementów, jak przeżycie Montezumy, zwycięstwo Indian czy śmierć Corteza — „również odzwierciedla marzenie o rewanżu, lecz pozostaje ono jedynie w obrębie teatralnej sceny, zepchnięte w wyobrażoną przeszłość. Nadzieja mesjanistyczna [I] przekształciła się w fantazmatyczną kompensację [IV]”²⁸.

²⁶ Por. ostatnio wydany w Polsce pierwszy tom *Mythologiques*: C. Lévi-Strauss, *Surowe i gotowane*, przeł. M. Falski, Warszawa 2010, np. tabelę ze s. 213, gdzie na podstawie pięciu mitów zostaje wyróżnionych osiem podstawowych cech tworzących ich „szkielet” (s. 201): wnoszenie, wycofywanie, ogień, woda itd.

²⁷ Por. N. Wachtel, *La vision des vaincus: la conquête*, s. 583.

²⁸ *Ibidem*, s. 582. Rzymskie cyfry oznaczają pozycję każdego z „Tańców” w strukturalnym continuum.

Wszystko to prowadzi do następującego wniosku: pod różniącymi się treściowo teatralnymi przedstawieniami podboju należy dostrzec jedną logikę, jedną strukturę, której różnorakie warianty skrywają tę samą rzeczywistość — traumatyczny charakter wydarzenia i reakcję na nie w formie próby restrukturyzacji mentalnego uniwersum rozbitego na skutek przegranej walki z najeźdźcami. Mówiąc nieco inaczej, analiza strukturalna odsłaniałaby proces restrukturyzowania (się) struktury mentalnej, gdzie czynnikiem decydującym o jej postaci byłoby właśnie, używając terminu psychoanalizy, przepracowywane wydarzenie.

Traumatyzm podboju rozciąga jego efekty aż na Indian XX stulecia, będąc głęboko wpisany w ich struktury mentalne — prawdziwe piętno przeszłości odciskające się na teraźniejszości.²⁹

Łącząc oba wątki — reinterpetację bezpośredniego skutku wydarzenia i analizę strukturalną długotrwałego zjawiska — Wachtel może więc powiedzieć:

Źródła miejscowe ukazują podwójny fenomen: zarazem zerwanie (spowodowane przez wydarzenie egzogeniczne, przybycie Białych), jak i ciągłość (trwałość traumatyzmu podboju) [...]. Pamięć zbiorowa Indian, zachowując wspomnienie o przeszłości, jednocześnie ją przetwarza. Tym przetworzeniem i reinterpetacją historycznych faktów (jakkolwiek różniłyby się modalności owych procesów) rządzi wszakże logika strukturalna. Nie trzeba odwoływać się do szczegółów wyjaśnień psychoanalitycznych, by stwierdzić, że ta praca rekonstruuje przeszłość jawi się jako kompensacja czy też reakcja na traumatyzm podboju. Praca, a więc również aktywność restrukturyzacji na poziomie mentalności w odpowiedzi na sytuację przeżyta i wciąż od nowa przeżywaną jako zbiorowa katastrofa [...]. Traumatyzm podboju odzwierciedla w ostateczności grę struktur i praxis, tyle że na płaszczyźnie wyobrażeniowej (i w efekcie wydarzenia).³⁰

Podsumujmy. Przed przybyciem Hiszpanów ogląd i doświadczenie świata przez daną społeczność Indian miałyby określać pewien rdzennie wykształcony ogólny i ramowy system złożony z kategorii mitycznych, kosmogonicznych itd., który — jak wolno przyjąć — odznaczałby się wysokim współczynnikiem stabilności i swymi początkami sięgał daleko w przeszłość. Wachtel może więc tu mówić o istnieniu historycznej struktury mentalnej. W momencie pojawienia się Europejczyków i na skutek ich zwycięstwa w krótkiej walce system ten ulega całkowitej dekompozycji — umierają bogowie, żywot ziemski traci dla Indian cały swój dotychczasowy sens. Quasi-punktowe wydarzenie dokonuje zatem destrukcji najbardziej podstawowej, bo

²⁹ N. Wachtel, *La vision des vaincus. Les Indiens*, s. 65.

³⁰ *Ibidem*, s. 97-98.

senstowórczej i porządkującej zewnętrzne zjawiska struktury. To chwila radykalnego zerwania, ale też narodziny zbiorowej traumy. W reakcji na tę ostatnią dochodzi do próby — moment *praxis* — restrukturyzacji rozbitego układu, ale — jak pisze Wachtel — chodzi o „restrukturyzację teatralną (*re-structuration dansée*), na sposób wyobraźniowy, ponieważ inne formy praktyki zawodzą”.³¹ Innymi słowy, w żadnym wypadku nie można tutaj mówić o odtworzeniu tej samej mentalnej struktury. Po wydarzeniu-podboju nie ma powrotu do starego świata. Co więcej, to właśnie to wydarzenie, poprzez — by tak rzec — trwanie w swym traumatycznym wymiarze („piętno przeszłości”), krystalizuje tę nową strukturę. Wydarzeniowy traumatyzm tworzy coś w rodzaju osi, wokół której ogniskują się poszczególne efekty restrukturyzacyjnej *praxis*. A że mamy w tym przypadku do czynienia z jedną, rozciągającą się na kilka stuleci historyczną strukturą — mimo kolejnych przemian i regionalnych różnic indiańskiego folkloru — potwierdza, przynajmniej taka jest jej rola, analiza strukturalna.

* * *

Przejdźmy teraz na ogólniejszy poziom i spróbujmy określić wzajemną grę pomiędzy wydarzeniem a porządkiem strukturalnym, jaka wyłania się z rekonstrukcji Wachtelowskiego ujęcia hiszpańskiego podboju Ameryki Południowej.

Po pierwsze, mamy tutaj do czynienia z ruchem, który Le Roy Ladurie w odniesieniu do analiz Paula Bois nazwał, przypomnijmy, strukturalno-zdarzeniowo-strukturalnym. Od jednego „długiego trwania” (tradycyjnego uniwersum mentalnego Indian) poprzez pole „czasu krótkiego” (wydarzenie podboju) przechodzimy do drugiego „długiego trwania” (wyobraźniowej struktury mentalnej wyrażonej w czterech Tańcach). Chronologicznie rzecz biorąc, pomiędzy dwiema realnościami o wymiarze czasowym liczonym w skali stuletniej znajdujemy zjawisko zaszłe w ciągu kilku, lokalnie kilkunastu lat.

To umieszczenie „wydarzenia” między dwiema „strukturami” uzasadnione jest przede wszystkim funkcjonalnie, albowiem odgrywa ono wobec nich dwie podstawowe role: zerwania i genezy. Z jednej strony, wydarzenie podboju dokonuje destrukcji czy też de-konstrukcji tradycyjnego „wyposażenia umysłowego” Indian — następuje zatem zerwanie z dotychczas istniejącą strukturą. Z drugiej, ów krótkotrwały fenomen, a ściślej — jego traumatyczny charakter — leży u źródeł narodzin nowego układu struk-

³¹ *Ibidem*, s. 306.

turalnego („restrukturalizacja teatralna”) i, co ważniejsze, przesądza o jego historycznym trwaniu. Innymi słowy, żywotność tej nowej struktury wynika dokładnie z tego, co zdarzyło się w polu „czasu krótkiego”. Decydująca jest tutaj siła zdarzeniowego traumatyzmu. Dowodem na to fakt, że zrodzona przez wydarzenie struktura mentalna indiańskich społeczności trwa i reprodukuje się pomimo różnorodnych procesów akulturacyjnych, które — jak mogłyby się zdawać — powinny znacząco na nią wpływać.

Na poziomie strukturalnym, pomiędzy dwiema sukcesywnie występującymi strukturami historycznymi, byłoby zatem w omawianym przypadku miejsce dla pewnego pozytywnego elementu o zdarzeniowej naturze, dla egzogenicznego (tzn. źródłowo poza-strukturalnego) krótkotrwałego czynnika, historycznego wypadku. Pierwsza struktura nie umiera samoistnie, druga samoistnie się nie rodzi — za oba akty odpowiada pochodzący z zewnątrz zdarzeniowy fenomen. W klasyfikacji naszkicowanej przez E. Morina — który wyróżnił trzy podstawowe modalności wzajemnych związków między „systemem” a „wydarzeniem”: 1) związek embriogenetyczny (katastrofy efektem programu i kontroli systemu), 2) rewolucje (katastrofy wygenerowane przez system, mniej bądź bardziej poddające się kontroli — przypadek myślenia Marksowskiego) i 3) związek przypadkowy, mutacje (aleatoryczne spotkanie systemów i wydarzeń)³² — analizowany przez nas strukturalno-zdarzeniowy układ podpadałby pod tę ostatnią kategorię.

Kolejny wniosek: owo przejście od jednej struktury do drugiej poprzez moment wydarzenia, które pełni wobec nich ściśle określone funkcje, jest w zasadniczej mierze konstrukcją historiograficzną i nie należy do porządku tego, co natychmiast dostępne, odczytywalne wprost ze źródeł. Mówiąc konkretniej, gdyby trzymać się informacji wyłaniających się bezpośrednio z dokumentów dotyczących hiszpańskiego podboju, nigdy nie udałooby się pokazać jego strukturalnego znaczenia w sferze mentalności indiańskich ludów; jak bowiem pokazuje Wachtel, potrzeba do tego zmiany perspektywy („wizja zwyciężonych”) i metody strukturalnej. W konsekwencji owo funkcjonalne połączenie wydarzenia z dwiema strukturami byłoby pewnego rodzaju modelem zmiany historycznej, który realizowałby następujący postulat Michela Foucaulta:

[Z]astąpić abstrakcyjną, ogólną i monotonną formę «zmiany», w którą tak chętnie wpisuje się ruch sukcesji, analizą r ó ż n y c h t y p ó w t r a n s - f o r m a c j i . Implikuje to dwie rzeczy: wzięcie w nawias wszystkich starych form mętnej figury ciągłości, poprzez które zazwyczaj zaciera się brutalny fakt zmiany [...], i — przeciwnie — uporczywe wydobywanie na jaw całej żywości różnicy, skrupulatne odmierzenie dystansu [...]. W sumie chodzi o to,

³² E. Morin, *op. cit.*, s. 12.

aby zrezygnować z motywu *stawa n i a s i ę* (ogólna forma, abstrakcyjny żywiół, pierwsza przyczyna i uniwersalny efekt, pogmatwany związek tożsamości i nowości) na rzecz analizy *t r a n s f o r m a c j i* w ich specyfice.³³

Wreszcie ostatnia rzecz: historyczne struktury, które wchodzą tutaj w interakcję z wydarzeniem, charakteryzuje nie tylko parametr czasowy, a więc długotrwałość, lecz również ich ogólna morfologia. Tym bowiem, co wskutek podboju zostaje zdestrukturowane i wygenerowane, są pewne wewnętrznie złożone układy — system mentalny zbudowany z tradycyjnych wierzeń, zwyczajów, przesądzeń i nawyków myślowych oraz głęboka i wieloskładnikowa struktura wyrażająca się w różnych wariantach podczas corocznych indiańskich przedstawień.

Czy sposób powiązania tego, co zdarzeniowe, z tym, co strukturalne, który próbowaliśmy zrekonstruować i usystematyzować na podstawie historyograficznych analiz Wachtela, byłby we współczesnej historiografii czymś wyjątkowym? Czy — przeciwnie — dałoby się w niej odnaleźć formalnie analogiczne spięcia obu porządków? Otóż wydaje się, że należy twierdząco odpowiedzieć na to drugie pytanie: obok wspomnianej pracy Bois na temat szuanerii (wojny chłopskiej z lat 1793–1799 toczonej w zachodnich regionach Francji) i jej destrukcyjno-genetycznej roli w stosunku do struktur charakterystycznych dla francuskiego chłopstwa, jako przykład podobnego zespolenia wydarzenia i struktury można by wskazać chociażby „rewolucję kopernikańską”, jaką — zdaniem historyka nauki Georges’a Canguilhema — przeprowadził w medycynie Claude Bernard dzięki odkryciu glikogennej funkcji wątroby.³⁴ W konsekwencji przedstawione analizy Wachtela byłyby pod omawianym względem przejawem pewnego szerszego historyograficznego zjawiska z przełomu lat 60. i 70. XX w.

³³ M. Foucault, *Dits et écrits*, n. 58 (tekst z 1968 r.), t. I, s. 705.

³⁴ Zob.: G. Canguilhem, *L'idée de médecine expérimentale selon Cl. Bernard*, [w:] *idem, Etudes d'histoire et de philosophie des sciences concernant les vivants et la vie*, wyd. VII (poszerzone), Paris 2002, s. 127-143 (I wyd. z 1968 r.).

A Historical Event as a Structural Factor. South American Conquest by the Spanish Depicted by Nathan Wachtel

by Tomasz Falkowski

A b s t r a c t

In this paper I ponder the methodological issue of historic event and historic structure and their mutual relations, which were especially brought up within the French historiography in the second half of the 20th century. Having mentioned the main French ways of formulating and resolving it (e.g. Edgar Morin's and Jacques Le Goff's ideas as well as these of Paul Ricoeur or Paul Bois), I try to reconstruct one of the lesser known and strictly historical propositions that aim at connecting *événementiel* with *structurel*. It is Nathan Wachtel's work on the Spanish conquest of South America in the 16th century. According to Wachtel's analysis, the conquest deconstructed the Indians' traditional mental universe and at the same time, due to its traumatic feature, originated their efforts to reconstruct it by special dances. Thus, the historic event appears as an agent interfering in the structural dimension of history because it puts an end to one structure and is a source of another. Yet, this way of thinking about reciprocal relations between event and structure is not an exception within the French historiography as we can find it in various analyses made by some other historians.